

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 10 (811)

7 MARCA 1976 R.

2 zł



● 7.III. — I Niedziela Wielkiego Postu ● 8.III. — poniedziałek — św. Wincentego Kadłubka, wyznawcy (†1223) ● 10.III. — środa — Czterdziestu Mę-

czenników ● 11.III. — czwartek — św. Konstantego, wyznawcy (†257) ● 12.III. — piątek — św. Grzegorza, bpa i Doktora Kościoła (†604)

*LEKCJA z listu Joela Proroka (2, 12—19). To mówi Pan: Nawróćcie się do mnie całym sercem waszym przez post, płacz i żal. I rozdzierajcie serca wasze, a nie wasze szaty. I nawróćcie się do Pana Boga waszego, bo łaskawy jest i miłosierny, cierpliwy i wielkiego miłosierdzia, a współczujący w nieszczęściu. Kto wie, może się odwróci i wybaczy i zostawi po sobie błogosławieństwo na ofiarę i płynną obiatę dla Pana Boga waszego. Uderzcie w trąbę na Syjonie, uświęćcie post, zwołajcie zgromadzenie, zbierzcie lud, poświęćcie zebranie, w jedno zbierzcie starców, zgromadźcie dzieci i niemowlęta. Niech wynijdzie oblubieniec z łożnicy swojej, a oblubienica ze swej komnaty. Pomiedzy przedsionkiem a ołtarzem płakać będą kapłani, słudzy Pańscy i mówić będą: Przepuść, przepuść ludowi Twemu, a dziedzictwa Twego na wzgardę nie wydawaj, by mieli nad nimi panować poganie. Czemuż mówią pomiedzy narodami: Gdzież jest ich Bóg? Zapłonął Pan miłością ku ziemi swojej i przepuścił swemu*

*ludowi. I odpowiedział Pan, i rzekł ludowi swemu: Oto ja zesłę, wam pszenicę i wino, i oliwę, a nasycicie się nimi. I nie wydam was na wzgardę poganom — mówi Pan wszechmogący.*

*EWANGELIA według Św. Mateusza (6, 16—21). Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy pościcie, nie bądźcie smutni jako obludnicy. Twarze bowiem swoje wyniszczają, aby okazali ludziom, że poszczą. Zaprawdę powiadam wam, że wzięli nagrodę swoją. Ale ty, gdy pościsz, namaść głowę swoją i obmyj oblicze swoje, abyś nie okazał ludziom, że pościsz, ale Ojcu Twojemu, który jest w skrytości. A Ojciec Twój, który widzi w skrytości, odda tobie. Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie w niebie, gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje.*

## Jezus pości czterdzieści dni

Chrystus z dzisiejszej ewangelii staje przed nami jako wzór umartwienia i zwycięskiej walki ze złem. Jego postawa domaga się od nas naśladowania. Zbawiciel ma prawo domagać się od swoich wyznawców, by wstępowali w Jego ślady. Nikt nie może powiedzieć, że nasz Pan żąda rzeczy niemożliwych. Sam na sobie wypróbował i doświadczył tego wszystkiego, czego dzisiaj od nas oczekuje. Chrystus chce, abyśmy podjęli dobrowolnie post i inne umartwienia nie dla samego postu i wątpliwej przyjemności dręczenia się, lecz jako najbezpieczniejszy oręż w walce ze szczególnie niebezpiecznymi gatunkami zła i pokus, z którymi zdołamy sobie poradzić tylko „przez modlitwę i przez post” (Mar. 9, 29).

Im jakaś akcja jest ważniejsza i trudniejsza, tym gorliwiej, dłużej i dokładniej muszą się do niej przygotować ludzie, którzy mają ją wykonać. Chrystus Pan uważał za konieczne hartować swoją ludzką naturę czterdziestodniowym wstrzymaniem się od pokarmu, przygotowując ją do wypełnienia Bożej Misji. W ogniu pokus, jakie nastąpiły natychmiast po odbyciu duchownych ćwiczeń i długiej głodówki, wypróbował Zbawiciel zwycięską moc. Przed każdym człowiekiem stoi równie ważne zadanie: Dążyć do doskonałości i w efekcie zbawić własną duszę.

„Chowaj przykazania”, „Sprzedaj co masz”, „Pójdź za mną” — to trzy etapy najważniejszej akcji w życiu każdego ucznia Chrystusowego. Nakreślił je Jezus w rozmowie z młodzieńcem, który chciał być doskonałym. Młodzieniec zrezygnował, bo miał majątności wiele. Za nim rezygnują inni, nawet tacy, którzy nie mogą się pochwalić wielkim bogactwem. Człowiek kurczowo przywiązany do dóbr tego świata, do sumy złożonej w ban-



ku, do auta czy zagona ziemi zbyt dosłownie rozumie słowo „sprzedaj”, woli pozostać przy tym co ma, ryzykując własne zbawienie. Tymczasem Jezus nie chce, abyśmy wskrzesili hordy biczowników i zakony żebracze. Pragnie, abyśmy pozostali na naszych posturkach życiowych, pracowali coraz lepiej, wytwarzali coraz więcej dóbr materialnych, ale nie lgnęli do nich całym swoim jestestwem, lecz pracując gorliwie, duchem szukali Boga.

Powinniśmy uporządkować hierarchię naszych wartości. Nie zdobywać niższych dóbr materialnych kosztem wyższych, duchowych. „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych” — powiedział Zbawiciel kusicielowi, a pamiętajmy, że Jezus był wtedy bardzo głodny, istniały więc okoliczności warunkujące potrzebę cudownej przemiany kamieni w chleb. Chrystus pokonał „żądze ciała”, a później „pychę żywota”, pokonał dzięki

umartwieniu, bo właśnie tego rodzaju pokusy można zwyciężać tylko przez modlitwę i post.

Stoimy na progu Wielkiego Postu. Jest okazja, byśmy przełamali niechęć do wszelkiego rodzaju umartwień i zaakceptowali pięć przykazań kościelnych, traktowanych w naszych czasach z lekceważeniem nawet przez ludzi uważających się za gorliwych katolików.

Młody mężczyzna z bólem w prawym boku znalazł się w gabinecie lekarskim. Wątroba! — zawyrokował lekarz. Zaraz panu wypiszę receptę. Cholesol, tabletki, witaminki, ziółka na herbatkę... proszę, gotowe! Aha, niech pan nie zapomni o konieczności przestrzegania ściślejszej diety, bez zachowania diety nie roknę wyników w leczeniu. Należy unikać za wszelką cenę alkoholu, potraw smażonych, tłustych, zimnych... — Dziękuję, doktorze! Skrupulatnie postaram się dostosować do pańskich rad, przecież idzie o moje zdrowie — odrzekł mężczyzna kłaniając się na odchodne.

Ten sam młody człowiek krytykował zasłyszane kazanie o poście. Jakiż ten proboszcz staroświecki, kto tam dzisiaj uważa na posty!

Tymczasem dieta jest przecież prawdziwym postem, tyle że podjętym z niższych pobudek i pod presją choroby, podczas gdy post religijny podejmuje z pobudek wyższych, duchowych.

Dobrodziejstwa umartwienia wylicza wielkopostna prefacja: „post ciała życie boże w nas wzbudza, od grzechu zachowuje, w dobrem utwierdza i ku wiecznej nagrodzie prowadzi”. Z tak skutecznej broni warto skorzystać.

Ks. ALEKSANDER BIELEC



Co mi się zdało być u drugich plamą.  
 Wszystkie pragnienia nędzne, brudne,  
 liche,  
 Co kłamią tylko pozór wyższej cnoty,  
 Olbrzymią nicość i olbrzymią pychę,  
 Znalazłem na dnie swej własnej  
 istoty,  
 I tak swe serce rozpoznawszy chore,  
 Straciłem w sobie ostatnią podpore.  
 Lecz ta upadku właśnie ostateczność,  
 Co mnie w bezdennej pogażyła nocy,  
 Dala mi poznać wszechwładną  
 konieczność  
 Wyższej a razem nieskończonej mocy.  
 I moja rozpacz szalona i trwoga  
 Świadczyła jeszcze o potęgze Boga.

Człowiek wierzący poznaje więc „wszechwładną konieczność wyższej i nieskończonej mocy”, Bożej mocy, inaczej łaski Bożej. Tylko ta moc zdolna jest dźwignąć nas z upadku i dopomóc stać się dziećmi Ojca, który jest w niebie.



Przypomnijmy sobie przypowieść o synu marnotrawnym. Ewangelia według Łukasza opowiada o jego złym i grzesznym życiu, ale mówi też o mądrej decyzji: „Wstanę i pójdę do ojca mego!” Cóż więc uczynił syn marnotrawny? „Powstał i udał się do ojca swego. Był jeszcze daleko, gdy ujrzął go ojciec. Wzruszony wybiegł mu naprzeciw, rzucił mu się na szyję i uściskał go. A syn rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przeciw tobie, nie jestem już godny zwać się synem twoim. Lecz ojciec rozkazał sługom swoim: Przyniescie natychmiast najlepszą szatę i ubierzcie go; włożcie mu pierścienie na palec i sandały na nogi. Przyprawdźcie tuczne cielę i zabijcie je. Będziemy ucztować i weselić się. Bo ten syn mój był już umarły, a teraz powrócił do życia; zaginęła, a teraz się odnalazł. I tak zaczęli wesoło ucztować”.

Każdy z nas w stosunku do Boga jest synem marnotrawnym. Jest słabym, błędzącym i grzesznym człowiekiem. Życie bez Boga lub w oddaleniu od Niego jest największym ludzkim nieszczęściem. Zbliżać się do Boga, szukać Go całym sercem, to odnaleźć sens i radość życia. „Wstanę i pójdę do Ojca!” Niech te słowa będą myślą przewodnią każdego z nas w najbliższym okresie Wielkiego Postu. Ze strony Ojca doznamy wspaniałego przyjęcia, wszak On kocha nas od wieków. On jest samą Miłością.

FELIKS KROTOWICZ

# Wstanę i pójdę do Ojca

Przeglądając „Życie Warszawy” z 1970 roku znalazłem w jednym z numerów taką informację:

„Nie znaleziono ich w ciągu 25 lat, kiedy często prowadzono tu roboty ziemne, nie wykryto także w czasie przebudowy Placu Zbawiciela. Dopiero teraz, gdy trzeba było znów rozkopać plac w poszukiwaniu uszkodzonego rurociągu, okazało się, że na samym środku placu, kilka metrów pod ziemią, leżały pociski przeciwlotnicze i granaty. Wydobyto ponad sto niewypalów. Przybyli na pomoc warszawscy saperzy i wywieźli niebezpieczny ładunek poza miasto”.

Okres Wielkiego Postu to wyjątkowo sposobny czas w życiu chrześcijanina, ażeby poważnie się nad sobą, nad swoim postępowaniem, stosunkiem do Boga i ludzi, słowem, zrobić gruntowny rachunek sumienia, a co za tym idzie dojść przyczyn zła, usunąć je i wejść na właściwą drogę zgodności z przykazaniami Bożymi i kościelnymi.

Powinniśmy być wdzięczni Kościołowi Świętemu za to, że nas zachęca w tym okresie do rekolekcji i innych pobożnych praktyk, że nawołuje nas, byśmy przystanęli nieco, zrobili choć małą przerwę w dość szybkiej podróży współczesnego życia i pomyśleli o kierunku i celu tej podróży. Cóż wart byłby pociąg,

choćby najbardziej pośpieszny i luksusowy, jeśli nie zatrzymałby się na żadnej stacji, a jego pasażerowie nie wiedzieliby, jaka jest jego stacja docelowa?

Człowiek ma najwięcej kłopotów z samym sobą. Nie jest doskonały. Jego wady, błędy i różne grzechy upokarzają go, często przekreślają dobre postanowienia, zniechęcają i przygnębiają. Przykro jest człowiekowi wierzącemu, kiedy po latach praktyk religijnych stwierdza, że nie tylko nie postąpił w dobrem, ale przeciwnie, stał się gorszy. Nie raz, jak w tej informacji o Placu Zbawiciela w Warszawie, po 25 i więcej latach pracy nad sobą przypadkowo odkrywa w swym sercu dziesiątki niewypalów — groźne pociski i granaty swoich nałogów i wad, wstrętne, zardzewiałe żelastwo rozmaitych grzechów. Czy sam zdoła się od nich uwolnić?

Jeden z naszych większych poetów, Adam Asnyk, człowiek głęboko wierzący, tak pisał:

Tak więc w mej duszy zburzonym  
 kościele  
 Została straszna pustka i samotność,  
 Sam jako niedziszka zostałem w popiele  
 I własną badać zacząłem  
 przewrotność,  
 I wszystko w sobie znalazłem to  
 samo,



# Myśli na Wielki Post

## GŁOS BOGA

Nawróćcie się do mnie całym sercem waszym przez post, płacz i żal. I rozdzierajcie serca wasze, a nie wasze szaty. Nawróćcie się do Pana Boga waszego, bo łaskawy jest i liściowy, cierpliwy i wielkiego miłosierdzia, a współczujący w nieszczęściu... Czemuż mówią między narodami: Gdzie jest ich Bóg?... (Joel 2,12.13.17)

Gdy pościcie, nie bądźcie smutni jak obłudnicy. Twarze bowiem swoje wyniszczają, aby okazali ludziom, że poszczą. Zaprawdę powiadam wam, że wzięli nagrodę swoją. Ale ty, gdy pościsz, namaść głowę swoją i obmyj oblicze swoje, abyś nie okazał ludziom, że pościsz, ale Ojcu Twojemu, który jest w skrytości. A Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie. Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psują i gdzie złodzieje wykopują i kradną, ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje. (Mat. 6,16—21)

## GŁOS KOŚCIOŁA

Daj, Panie, wiernym Twoim, aby rozpoczęli w te czcigodne dni Post święty z należytym nabożeństwem i dokończyli go z niezachwianą gorliwością.

Spraw, prosimy Cię, Panie, abyśmy się należycie usposobili.

Boże, który nie pragniesz śmierci grzesznika, lecz jego pokuty, miej łaskawy wzgląd na ułomność ludzkiej natury i racz pobłogosławić te popioły, abyśmy korząc się przed

Twoim Majestatem wyjednali dla siebie przebaczenie. Spraw, abyśmy rozpamiętywając, że ciało nasze jest popiołem, a dusza zdążyła do wieczności, żalowali za nasze grzechy, mogli dostąpić ich odpuszczenia i zjednoczenia się z Tobą w wieczności.

Boże, który pokorą dajesz się wzruszyć, a zadośćuczynieniem przebłagać. wysłuchaj prośby nasze i na posypane popiołami głowy sług Twoich racz dobrotliwie wylać łaskę Twego błogosławieństwa, abyś ich duchem skruchy napełnił i udzielił im tego, o co proszą.

Dozwoł nam, Panie, postem świętym zająć stanowisko w chrześcijańskim boju, a w walce z duchem zła niechaj wstrzeźliwość będzie nam osłoną.

Pamiętaj, człowiecze, że jesteś prochem i w proch się obrócisz!

(Z liturgii Środy Popielcowej)

## GŁOS CZŁOWIEKA

Widząc zaślepienie i nędzę człowieka, patrząc na cały wszechświat niemy i człowieka bez światła, zdanego samemu sobie, zbłąkanego w tym zakątku świata, bez świadomości, kto go tam rzucił ani co tam robi, co się z nim stanie po śmierci, niezdolnego do jakiej bądź wiedzy, doznaję przerażenia jak człowiek, którego by przeniesiono uspiętego na opustoszałą i straszliwą wyspę i który by się obudził bez świadomości, gdzie jest, i bez sposobu wydobyć się stamtąd...

Czas tego życia jest jedną chwilką... Nie rozsądnie postępują ci, którzy nie myślą o ostatecznym celu życia, którzy dają się bez zastanowienia i niepokoju wieść swoim skłonnościom i uciechom i — jak gdyby mogli unicestwić wieczność odwracając od niej swoją myśl — myślą jeno o tym, aby osiągnąć szczęście w tej jednej chwili...

Nie trzeba mieć duszy bardzo podniosłej, aby zrozumieć, że nie ma tu na ziemi trwałego i prawdziwego zadowolenia; że wszystkie nasze przyjemności są tylko marnościami, że niedole nasze są nieskończone, że wreszcie śmierć grozi nam w każdej chwili. Nic prawdziwszego i bardziej przerażającego... Jedyne dobro w tym życiu tkwi jeno w nadziei innego życia...

Wszyscy ludzie pragną być szczęśliwi; nie ma tu wyjątku; mimo różnych środków, wszyscy dążą do tego celu. A mimo to, od tak wielkiej liczby lat, nikt bez wiary nie doszedł do tego punktu, do którego wszyscy mierzą ustawicznie...

Wszystcy się skarżą: monarchowie i poddani, młodzi i starzy, silni i słabi, uczeni i prostaczkowie, zdrowi i chorzy; we wszystkich krajach i czasach, wiekach i stanach...

O czymże więc woła wielkim głosem owo pragnienie i owa niemoc? O tym, że istniało



niegdyś w człowieku prawdziwe szczęście, po którym został nam obecnie jeno znak i ślad zgoła próżny. Staramy się go daremnie wypełnić wszystkim, co nas otacza, szukając w nieobecnych rzeczach pomocy, której nie otrzymujemy od obecnych, ale wszystkie okazują się niezdadne; bo tę nieskończoną otchłań może wypełnić jedynie przedmiot nieskończony i niezmienny, to znaczy Bóg. On jeden jest naszym prawdziwym dobrem...

Podnieś oczy ku Bogu — mówią jedni — spójrz na tego, do któregoś jest podobny i który cię stworzył, abyś Go ubóstwiał. Możesz się stać Mu podobny. A inni znowu powiadają: Opuść oczy ku ziemi, nędzny robaku. i patrz na zwierzęta, których jesteś towarzyszem. — Czym stanie się tedy człowiek? Czy będzie równy Bogu, czy zwierzętom? Cóż za przerażająca odległość! Czymże tedy będziemy? Kto nie widzi w tym wszystkim, że człowiek się zabłąkał, że osunął się ze swego miejsca, że szuka go z niepokojem i nie może odnaleźć?

Trzeba poczucia poniżenia, nie z natury, lecz z pokuty: nie aby w nim trwać, ale aby iść ku wielkości. Trzeba poczucia wielkości, nie z zasługi, ale z łaski i po przejściu przez poniżenie. (Blaise Pascal, Myśli)



# GODNOŚĆ KOBIETY

„Błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi, któreś ssal. A Jezus odpowiedział: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą Go” (słowa wyjęte z Ewangelii św. Łukasza).

Drogie Siostry! Postanowiłem dziś mówić o stanowisku, jakie zajmuje kobieta w religii chrześcijańskiej, przypominając pozycję kobiety w czasach Jezusa Chrystusa i ukazując, jaką kobieta powinna być dzisiaj, jeżeli pragnie pozostać wierną powołaniu Bożemu (...).

Patrzmy na czyny Chrystusa Pana. Oto w domu Szymona trędowatego, w wielkim mieście, zgromadziła się grupa faryzeuszów i saduceuszów, a Jezus był wśród nich. Powoli, cichutko przesuwając się do przodu młoda kobieta w szare szaty ubrana, pokornie, na kolanach zbliża się do Zbawiciela świata. Całuje Mu nogi, łzami swoimi je skrapla i włosami wyciera. Gorszą się faryzeuszki i mówią: Gdyby ten, to znaczy Jezus, był prorokiem, Zbawicielem, to by nie pozwolił, aby grzeszna niewiasta dotykała jego nóg. A Chrystus, odwracając się do Szymona, powiada: Szymonie! Oto wszedłem do twego domu jako gość, a ty nie dałeś mi pocałunku pokoju. Nogi moje były znużone długą podróżą, a ty nie dałeś mi wody, abym je obmył. A oto ta niewiasta, gdy tylko weszła do tego pokoju, łzami skrapla moje nogi, a włosami je wyciera. I rzekł Jezus do niewiasty: Odpuszczają ci się grzechy. Idź w pokoju, ale nie grzesz więcej.

W taki to sposób podnosił Chrystus Pan kobiety z nędzy tego świata. Co więcej,

czynił je swymi współpracownicami. Pozwalał, żeby Jego Święte Imię roznosiły po całej Palestynie, a nawet i dalej, poza jej granice (...). Chrystus pragnął kobiety podnieść, wzbudzić w nich poczucie godności dzieci Bożych i cór wszechmogącego, sprawiedliwego Boga, podczas gdy przez ludzi nikczemnych były one poniżane i deptane (...).

Boski Mistrz z Nazaretu, Jezus, dokonał w ciągu niespełna trzech lat swego Bosko-ludzkiego posłannictwa takiego dzieła, że stanowi ono początek nowej epoki w dziejach ludzkości, a gdy będzie spełnione, przyczyni się do rozwoju, udoskonalenia i szczęścia człowieka na ziemi i zapewni mu zbawienie wieczne. Czynił to Jezus Chrystus przez głoszenie Ewangelii miłości Boga i bliźniego, braterstwa, pokoju i wzięcia w opiekę zaniedbanych i prześladowanych ludzi owego czasu, a przede wszystkim kobiety i jej potomstwa. Jezus nawoływał ówczesne społeczeństwo, by zrozumiało godność kobiety jako żony, matki, opiekunki i wychowawczynie dziecka i przyrzekał, że kobieta wychowana na Jego Ewangelii przyczyni się do odrodzenia całego społeczeństwa. W tym celu Jezus Chrystus ustanowił Kościół i dał mu przykazanie, aby przez Ewangelię, to jest Słowo Boże, przez sakramenty święte, a przede wszystkim przez Sakrament Miłości uświęcał i udoskonalał wszystkich ludzi, a więc i kobiety — kapłankę domowego ogniska, nauczycielkę i wzór do naśladowania dla dzieci, nadziei i przyszłości każdego społeczeństwa.

Wykonujcie więc, Drogie Siostry, ten man-



Biskup Tadeusz R. Majewski, przewodniczący Rady Synodalnej, dekoruje niewiasty zastępujące Kościółą Polskokatolickiego

dat Chrystusowy, to Jego święte polecenie. Cwiczcie się w cnotach chrześcijańskiego życia, starajcie się poznać coraz lepiej i dokładniej naukę Kościoła świętego, umacniajcie się i uświęcajcie przez Sakrament Miłości, a Ten, ku którego czci powstało wśród was Towarzystwo Adoracji Najświętszego Sakramentu, umocni was na obranej drodze życia i sprawi, że dzieło wasze — praca chociażby najskromniejsza, ale w duchu Chrystusowym poczęta — stanie się błogosławione dla waszych rodzin, dla naszego Kościoła, a przez to także dla całego społeczeństwa, którego częścią jesteśmy.

(Tekst udostępniony przez bpa A. RYSZA)

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (19)

**A** **Adelt Marcin** — (XVIII w.), duchowny teolog protestancki w Smiglu wielkopolskim, znany z pracy pt.: *Historia de Arianismo olim Smiglam infestante, oder Historische Nachricht von den ehemaligen Schmiegl. Arianismi Anfang u. Ende*, czyli po pol.: *Początek i koniec arianizmu w Smiglu*, Gdańsk 1781.

**Ader Wilhelm** — (XVI/XVII w.), znany przede wszystkim z pracy pt. *Ennarationes de aegrotis et morbis in Evangelio* (Tolosae 1612), czyli po pol. *Rozważania o chorych i chorobach w Ewangelii*. W pracy tej Ader, lekarz lombardzki, dochodzi do wniosku, że niezależnie od jakości chorób, o których piszą ewangelisci, wszystkie uzdrowienia, dokonane przez Jezusa, były czynami cudownymi co do sposobu ich wykonania.

**Adiafora** — wyraz pochodzenia greckiego; adiafora = rzeczy obojętne, ani dobre, ani złe. W filozofii termin ten oznacza, że czyn lub rzecz jakaś jest klasyfikacyjnie obojętna. W teologii moralnej, że czyn lub rzecz jest moralnie obojętna, ani dobra, ani zła. Tu zależnie od orientacji, zwłaszcza teologicznej nie ma zgodności co do tego, czy w ogóle czyn może być moralnie obojętny; niektórzy twierdzą, że moralnie biorąc czyn jest zawsze albo dobry, albo zły, nigdy obojętny. W liturgii tzw. rzeczami obojętymi, czyli adiaforami są te zwyczaje, ceremonie, teksty, które nie decydują o ważności danego sakramentu, czy istoty innej świętej czynności, mogą więc być czy zmienione, czy nawet opuszczone; są obojętne, jeśli idzie o istotę danego aktu. Należy podkreślić, że pojęcie adiaforów miało duże znaczenie u → cyników i → stoików. Według nich i według ich pojęcia istniało i istnieje tylko jedno dobro, tj. cnota i jedno zło, tj. nieuczciwość albo nieprawość. Wszystkie zaś inne tzw. wartości, jak np. bogactwo, piękno, nawet zdrowie itp. — to były i są rzeczy obojętne, czyli adiaforyczne.

**Adiaforycy** — → adiafora, to teologowie protestanccy twierdzący, że w religii istnieją też tzw. drugorzędne prawdy, artykuły czy obrzędy i teksty (adiafores indifferentes, np. zwolennicy → Melanchtona rzeczami drugorzędnymi, a więc i istotowo moralnie obojętnymi, nazwali m.in. takie katolickie zwyczaje i obrzędy itp., jak: świece na ołtarzu, post, sakrament bierzmowania i pokuty, nieszpory, inni zaś protestanci praktyki te itp. uznali za niedozwolone, a więc i nieobojętne). Na ten temat rozgorzała głośna polemika, zakończona w 1580 r. przyjętą przez ogół protestantów, *Formułą zgody*. W drugiej połowie XVII w., ten tzw. spór adiaforyczny wśród protestantów odżył na nowo, ale tym razem dotyczy etyki. Głosiciele → pietyzmu twierdzili, że tzw. przyjemności światowe (np. gra w karty, teatr, taniec, itp.) są grzeszne, inni uważali je za moralnie obojętne, czyli adiaforyczne.

**Adimanthus** — (III w.), zwolennik i uczeń → Manesa. Odrzucał autentyczność Pisma Św. Nowego Testamentu. Bardzo zdecydowanie przeciw jego poglądom wystąpił św. Augustyn.

**Adiunkt** — od łac. adiunctus = dołączony, dodany, przyłączony. Kiedyś adiunktem nazywano kapłana, który służył pomocą kapłanowi starszemu czy nie mogącemu w sposób właściwy duszpasterzować (np. z powodu choroby), przy czym kapłan-adiunkt był na utrzymaniu i honorarium zainteresowanego duszpasterza. Później i współcześnie również w innych zawodach mówi się o adiunkcie jako o pomocniku. Wszelako najpowszechniej w Polsce współcześnie zwykło się używać tego wyrazu jako najwyższego tytułu pomocniczego pracownika naukowego (asystent, st. asystent, adiunkt) w wyższych uczelniach i instytucjach naukowych. Aby zostać adiunktem obok innych wymogów — od 1968 r. — konieczne jest posiadanie stopnia doktora.

**Aditi** — (bogini, matka bogów) → wedyzm.

# Echo V Zgromadzenia Ogólnego ŚRK w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej

V Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów, które odbyło się w dniach od 23 listopada do 10 grudnia 1975 roku w Nairobi (Kenia) odbiło się szerokim echem na całym świecie. Chrześcijańska prasa podaje tłumaczenia podstawowych dokumentów Zgromadzenia. Biskupi, kapłani, duchowni różnych wyznań chrześcijańskich z tysięcy ambon podają wiernym treść doniosłych uchwał, które kształtować będą dalsze losy zataczającego coraz szersze kręgi ruchu ekumenicznego.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, uczelnia ekumeniczna, poświęciła V Zgromadzeniu specjalne sympozjum. Od-

było się ono w dniu 15 stycznia br. z inicjatywy PRE i ChAT, przewodniczył rektor akademii — ks. prof. dr Woldemar Gastpary. Sympozjum zgromadziło licznych przedstawicieli Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, przedstawicieli różnych środowisk chrześcijańskich i prasy. Licznie przybyli studenci trzech sekcji: starokatolickiej, ewangelickiej i prawosławnej.

Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referatów wygłoszonych przez kilku polskich delegatów na V Zgromadzenie ŚRK. Referentami byli: bp Tadeusz R. Majewski — przewodniczący Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego, ks. prof. dr Witold Be-



Referat na sympozjum wygłosił uczestnik V Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów bp Tadeusz R. Majewski — przewodniczący Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego.



Uczestnicy sympozjum w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej

nedyktowicz — superintendent Kościoła Metodystycznego i prezes PRE oraz mgr Jan Anchimiuk — przedstawiciel Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Czytelnicy „Rodziny” mają możliwość zapoznać się szerzej z problematyką V Zgromadzenia Ogólnego ŚRK przez lekturę cennych „Refleksji z Nairobi” pióra bpa Tadeusza R. Majewskiego (patrz str. 8—9). Do niezwykle ważnej dla nas wszystkich tematyki będziemy wracać niejednokrotnie na łamach naszego tygodnika, który oprócz służby Kościołowi Polskokatolickiemu pragnie od początku swego istnienia także służyć szczytnym ideom ekumenicznym w naszym kraju.

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (20)

**Adler** — 1. Jerzy Christian (ur. 1674, zm. 1741), prof. teolog niemiecki, autor wielu prac teologicznych i kazań; bardzo oryginalna jest praca napisana po łacinie pt. *De morte eruditorum philosophica*, czyli po pol. *O śmierci filozoficznej ludzi świątliwych*, Berlin 1707. 2. Jerzy Christian, syn poprzedniego, archeolog i teolog. 3. Jakub Jerzy Christian (ur. 1756, zm. 1805), duński orientalista i profesor teologii na uniwersytecie w Kopenhadze, autor kilku dzieł teologicznych pisanych po łacinie, a wydrukowanych w Hamburgu i Kopenhadze. 4. Alfred (ur. 1870 w Wiedniu, zm. w 1937 r. w Aberdeen w Szkocji), znany psychiatra i psycholog austriacki, twórca psychologii indywidualnej; lekarz i uczyony. Autor wielu prac specjalistycznych, mających duże znaczenie w wychowaniu indywidualnym i społecznym; niektóre są tłumaczone na j. polski, np.: *Znajomość człowieka; Sens życia; Wiedza o życiu; Psychologia indywidualna w wychowaniu*.

**Administrator** — od łac. = ogólnie — zarządca, kierownik. W stosunkach kościelnych: 1. administrator diecezji, ustanowiony przez kompetentne władze kościelne (w Kościele Polskokatolickim przez Synod, a w okresie międzysynodalnym przez Radę Synodalną; w Kościele Rzymskokatolickim przez papieża), kierujący diecezją w przypadkach wyjątkowych i w zasadzie przejściowo (kiedy nie ma biskupa ordynariusza, albo kiedy on z różnych względów i przyczyn rządów nie sprawuje, czy nie może sprawować). 2. administrator parafii — kapłan kierujący z ustanowienia swoich zwierzchnich władz kościelnych parafią, a nie będący jeszcze proboszczem; pierwszy na ogół jest ustanawiany w zasadzie na okres przejściowy, drugi w zasadzie na stałe.

**Adon** — (ur. ok. 800 r., zm. 874), duchowny zakonu św. Benedykta, a od 860 r. arcybiskup y Vienne. M. in. napisał: *Chronicon de sex aetatibus mundi*, czyli po pol. *Kronika sześciu okresów świata*.

**Adonai** — jedna z hebrajskich nazw Boga, używanych w Piśmie św. Starego Testamentu. Hebr. Adonai = panie mój, a adon = pan. Podobne znaczenie mają inne nazwy Boga: Elochim, Jahwe, Sabaoth.

**Adopcja** — łac. adoptio = usynowienie — jest aktem prawnym, na podstawie którego ktoś obcy staje się legalnym, czyli prawnym synem lub legalną, czyli prawną córką adoptującego, więc nie na podstawie urodzenia, ale na podstawie aktu prawnego. Z chwilą adopcji rodzi się między adoptowanym a adoptującym pokrewieństwo prawne. Jest ono zarówno w niektórych państwowych, jak i kościelnych ustawodawstwach przeszkodą małżeńską. To znaczy, że adoptujący i adoptowana, czy adoptująca i adoptowany nie mogą zawrzeć ze sobą związku małżeńskiego. W Polsce pokrewieństwo prawne jest na podstawie Kodeksu Rodzinnego (Ustawa z dnia 27.VI.1950) przeszkodą unieważniającą; więc też i na tej podstawie prawo kościelne każdego Kościoła w Polsce pokrewieństwo prawne również uważa za przeszkodę małżeńską.

**Adopcjanizm** — (od łac. adoptatio = przybranie cudzego dziecka za swoje → adopcja) — w teologii pogląd, iż Jezus Chrystus nie był prawdziwym, rodzonym, Synem Bożym, a jedynie synem przybranym, adoptowanym. Wyznający ten pogląd — to adopcjanizm. Poglądy swe szerzyli już w II i III w., wtedy skupiając się głównie wokół Artemasa i Pawła z Samosaty; twierdzili, iż Jezus jako wyjątkowo mocny człowiek został przez Boga usynowiony (przypominali pogląd → monarchianizmu, głoszącego istnienie tylko jednego Boga, w jednej osobie, nie w trzech osobach). W innej nieco postaci adopcjanizm głosili w VIII w. hiszpańscy teologowie, skupieni wokół Elipandusa, arcybiskupa z Toledo i Feliksa, biskupa z Urgel. Oni nauczali, że Jezus jako człowiek nie był i nie jest Synem Boga, lecz jako człowiek został jedynie usynowiony.



# Post w Starym Testamencie



ie tylko w chrześcijaństwie czy judaizmie spotykamy się z praktyką postu. Post — jako niecodzienny element techniki zdobywania mądrości, a także jako niezbędny element zapewniający równowagę psychiczną i cielesną — znany był i praktykowany w wielu religiach, a nawet systemach filozoficznych.

Dużą wagę do praktyki postu przywiązywała religia mojżeszowa. Mojżesz bowiem dobrze znał duchową siłę postu. Dlatego nie dla własnego widzi mi się, nie tylko dla racji gospodarczych czy zdrowotnych i sanitarnych, ale przede wszystkim dla zapewnienia spójności i wewnętrznej jedności narodu, dla utrzymania powierzonego sobie ludu na odpowiednim poziomie duchowym i moralnym, w celu hartowania siły ducha i charakterów, sporządza wykaz zwierząt, ptaków, ryb i owadów, których Izraelici nie mogli nigdy spożywać. Zakaz spożywania tych zwierząt, zaliczonych do „nieczystych” uzupełniony był zakazem spożywania wszelkiego rodzaju padliny. Zakaz ten był ściśle przestrzegany.

Ale post u Izraelitów nie ograniczał się jedynie do niespożywania określonych zwierząt. Wyznaczano też jeden dzień w roku, który był dniem absolutnego postu. W tym dniu nie spożywano żadnych pokarmów i nie przyjmowano żadnych napojów. Był to jak widać dzień surowego postu i przypadał dziesiątego dnia siódmego miesiąca. W religii mojżeszowej znane też były praktyki postów ekspiacyjnych, które były nakazywane w okresach suszy lub innych klęsk żywiołowych. Post ten najczęściej wyznaczano na poniedziałki i czwartki. Oprócz tego, ci, którzy pragnęli osiągnąć większą doskonałość duchową nakładali sobie dobrowolne posty. O takim dobrowolnym poście wspomina Jezus w przypowieści o faryzeuszu i celniku. Faryzeusz przechwalał się, że „pości dwa razy w tygodniu” (Łk. 18, 12).

Przykłady doceniania siły duchowej postu i jego wartości ekspiacyjnej przez Izraelitów znajdziemy na wielu miejscach Starego Testamentu. Wystarczy tu choćby przytoczyć post nakazany przez proroka Jonasza mieszkańcom Niniwy dla uproszczenia odwrócenia kary Bożej. „A Jahwe przemówił do Jonasza po raz drugi w te słowa: Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głosź jej upomnienie, które Ja ci zlecam. Wstał Jonasz i poszedł do Niniwy, jak powiedział Jahwe... Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona. I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post, i oblekli się w wory pokutne od największego do najmniejszego. Doszła ta sprawa do króla Niniwy. Wstał więc z tronu, zdjął płaszcz swój z siebie, obłókł się w wór i siadł na popiele. Z rozkazu króla i jego dostojników zarządzono i ogłoszono co następuje: Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją. Niech obloką się w wory — ludzie i zwierzęta — niech żarliwie wołają do Boga. Niech każdy odwróci się od swojej złej drogi i od nieprawości, którą popełnia swoimi rękami” (Jon. 3, 1—8). Post przyjęty przez mieszkańców Niniwy był nie tylko zewnętrzny. Post ten obejmował również — a to jest istotą każdego postu — wewnętrzną przemianę człowieka, nakładał obowiązek zmiany do-

tychczasowego trybu postępowania. Był to jeden z głównych elementów postu. O tym często przypominali — jak niżej zobaczymy — prorocy. Z biegiem jednak lat Izraelici zagubili się w rytualiźmie, zagubili istotę postu.

Stary Testament wspomina też o praktyce czterdziestodniowego postu. Taki post nakładał sobie Mojżesz wówczas, gdy przygotowywał się do specjalnej misji, której celem było zawarcie przymierza pomiędzy Jahwe i Izraelem. „I był tam (Mojżesz) u Jahwe czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i nie jadł chleba i nie pił wody” (Wyjścia, 34, 28). Podobny post praktykuje też prorok Elias (3 Krl. 19, 18).

Przykład równie surowego i dobrowolnego postu znajdziemy w epizodzie życia Judyty, niewiasty izraelskiej, pochodzącej prawdopodobnie z pokolenia Symeona, a uważanej na kartach Starego Testamentu za bohaterkę narodową. Była to niewiasta „piękna i na wejście bardzo miła” (Jdt. 8, 7). Była to też niewiasta bardzo bogata. Po zmarłym mężu Manassesie odziedziczyła wszystko: złoto, srebro, sługi i służące, bydło i rolę. Mogła więc korzystać w pełni z uciech i dóbr tego świata. A jednak potrafiła sobie narzucić surowy tryb życia. Po śmierci męża pościła przez trzy lata i cztery miesiące. „Na dachu swego domu postawiła sobie namiot, nałożyła wór pokutny na biodra i nosiła na sobie swoją wdowią szatę. Pościła przez wszystkie dni swojego wdowieństwa, z wyjątkiem wigilii przed szabatami i samych szabatów, przed nowiami księżyca i podczas nowiu oraz przed uroczystościami i radosnymi świętami domu izraelskiego... I nie było nikogo, kto by powiedział o niej złe słowo, ponieważ bardzo bała się Boga” (Jdt. 8, 5—8).

Czytając uważnie wszelkie uwagi zawarte w Starym Testamencie dotyczące postu z łatwością dostrzeżemy, iż Stary Testament zalecał post nie dla samego postu. Zewnętrzny post miał jedynie pomagać człowiekowi do przewycięzania tego wszystkiego co było złem w życiu społecznym, rodzinnym i indywidualnym. Post miał dopomagać w skupieniu i skoncentrowaniu myśli, głównie na Bogu, dawcy wszelkiego prawa i łaski. Post był tylko środkiem, nie celem. I na te momenty zwraca mocno uwagę prorok Izajasz. Często bowiem Izraelici skarżyli się, że zachowują wszelkie przepisy rytualne, surowe posty i umartwienia, a jednak Bóg ich nie wysłuchuje. Bóg nie spełnia swych obietnic. Bóg nie uznaje ich wołań i próśb. Dlaczego? I ten temat jest przedmiotem refleksji proroka Izajasza, który wykazuje, że szczerą pobożność i prawdziwa religia oraz cześć okazywana Bogu nie polegają jedynie na pewnych aktach zewnętrznych i nie mogą sponadzać się do rytualnego, zewnętrznego za-

chowania przepisów, lecz także muszą uwzględniać i akty wewnętrzne. Post — zdaniem proroka Izajasza — ma na celu nie tylko samo umartwienie ciała dla umartwienia, ma uwzględniać nie tylko aspekty medyczne, ale przede wszystkim ma prowadzić człowieka do odnalezienia samego siebie, do jego gruntownej przemiany, do zmiany całego dotychczasowego sposobu myślenia i postępowania. Uwagi proroka Izajasza na temat postu są dla nas ludzi współczesnych zaskakujące. Uwagi te zadziwiają trafnością spostrzeżeń i mądrością nie tylko religijną. Są to uwagi rewolucyjne. Dlaczego? Otóż Izajasz zarzuca swym współziomkom, iż nie dostrzegali, nie zrozumieli wartości i istoty postu. Dlatego „krzyczy na całe gardło i nie przestając podnosi swój głos jak trąba”, iż przez zagubienie się w rytualiźmie, także gdy chodzi o praktykę postu, Izrael zaprzepścił istotne wartości. Bo czy post pojmowany czysto zewnętrznie zmienił Izraelitów? Nie!!! I to jest koronnym argumentem dla Izajasza, aby rzucić im surowe oskarżenie. Pościecie — woła — ale to nie przeszkadza wam uciskać waszych robotników! Pościecie, ale to nie przeszkadza wam wszczynać sporów, waśni i używania pięści! Pościecie, ale czynicie jednocześnie zgiełk na wszystkie okolice! Post — woła Izajasz — to nie tylko wstrzymanie się od wskazanych pokarmów i napojów, to nie tylko spanie na worku z popiołem i zwieszenie głowy jak złamane sitowie! Post jest wówczas prawdziwy i przyjemny Bogu, a pożyteczny dla człowieka, gdy temu ostatniemu dopomaga w rozrywaniu wszelkich kajdanów szerzącego się jak zaraza zła na świecie, to rozrywanie więzów niewoli, wypuszczanie uciśnionych i skruszenie pęt wszelkiego jarzma. Post — to podzielenie się sprawiedliwe, podzielenie się dobrami materialnymi ze wszystkimi, to zapewnienie wszystkim mieszkaniom i przyrodziwku, to zapanowanie sprawiedliwości społecznej i gospodarczej.

Ze zdumieniem dziś czytamy słowa proroka Izajasza, które znajdujemy zapisane w rozdziale 58 jego księgi. A przecież Izajasz żył nie sto czy dwieście lat temu, ale dwa tysiące siedemset lat. Ileż w tej Izajaszowej refleksji na temat postu ekspresji, mocy i mądrości. Ileż tam doktryny rewolucyjnej. I warto chyba, a może i trzeba przypominać nam o tym dzisiaj. Warto przywracać właściwą interpretację postu i to w myśl nauki zawartej w Starym Testamencie, a podchwyconej i uzupełnionej przez Jezusa z Nazaretu w Nowym Testamencie i dziś zalecaną wiernym przez Kościół.

KS. TOMASZ WÓJTOWICZ





Bp Tadeusz R. Majewski

## Refleksje z Nairobi (III)

Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów w Nairobi poświęciło w dniu 28 listopada całą sesję plenarną następującemu problemowi: „Kobieta w zmieniającym się świecie”.

Kobiety w tym dniu wygłaszały referaty, zabierały głos w dyskusji i dominowały nad mężczyznami. Czarne kobiety, przedstawicielki różnych wyznań chrześcijańskich Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej ostro zaatakowały systemy społeczno-polityczne tych krajów, w których nie dano należnego miejsca kobiecie. Podkreślano z naciskiem, że istnieją jeszcze takie miejsca na świecie, w których kobiety traktuje się jako towary wymienne, a wdowy dziedziczy się jak nieruchomości. Są one sprzedawane przez rodziców, a czasami bywają nawet przedmiotem o wielkiej cenie. Nie dopuszcza się kobiet do udziału w życiu politycznym kraju, nie zapewnia się im możliwości kształcenia się, spycha się je na margines życia — do kuchni, do rodzenia i chowania dzieci, do zaspokajania zachcianek męża itp. Kobiety domagały się stanowczo, aby Światowa Rada Kościołów prowadziła nieustanną akcję zmierzającą do uzdrowienia stosunku mężczyzn do kobiet w oparciu o zasadę równości i sprawiedliwości.

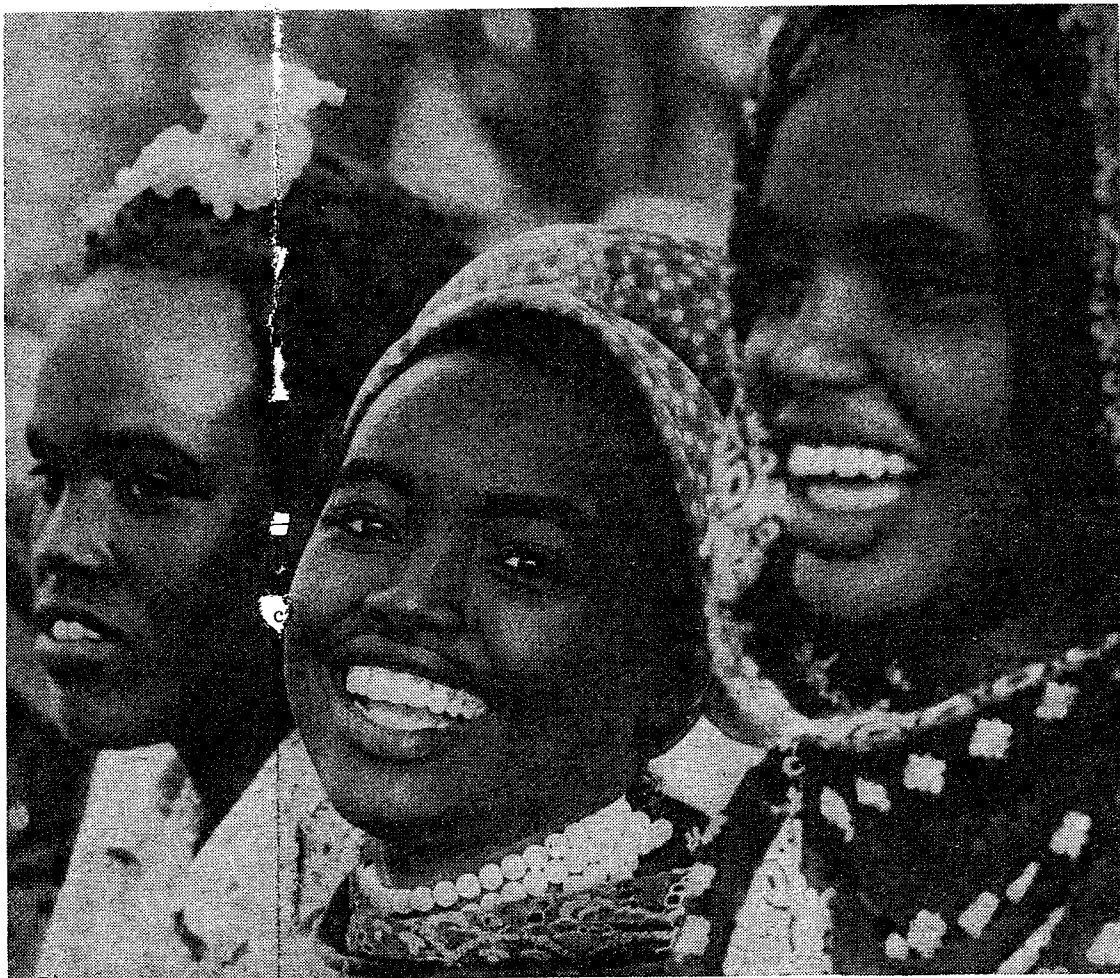
Swoje żądania równości z mężczyznami we wszystkich dziedzinach kobiety posunęły bardzo wysoko. Żądały także, aby w życiu Kościoła, w jego pracy misyjno-duszpasterskiej mogły stanąć obok mężczyzn

duchownych jako duchowne, obok pastorów — jako pastorki, obok kapłanów — jako kapłanki. Słowem, zażądały, aby kobiety ordynować na pastorki, święcić na kapłanki. Wywołało to niezwykle ożywioną dyskusję. Strona ewangelicka skłaniała się ku tym żądaniom, strona katolicka, tj. prawosławni i starokatolicy, byli zdecydowanymi przeciwnikami ordynacji kobiet.

Ponieważ na parę miesięcy przed V Zgromadzeniem Ogólnym ŚRK w Nairobi Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich podjęła w tej sprawie uchwałę, dlatego — w tej części mojej relacji z obrad Zgromadzenia — pragnę zapoznać Czytelników „Rodziny” z treścią tej uchwały. Jest to tym bardziej konieczne, że raz po raz na łamach „Rodziny” pojawia się ten problem. Niektóre Panie, bardzo zainteresowane kwestią kapłaństwa kobiet, zwracają się do Redakcji z zapytaniem, kiedy w Kościele Polskokatolickim dopuści się kobiety do ołtarza? Ponieważ Kościół nasz należy do rodziny Kościołów Starokatolickich, a biskupi wchodzą w skład Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich, dlatego nasze stanowisko nie może być inne, gdyż byłoby to równoznaczne z wyłączeniem Kościoła z Unii Utrechckiej. Otóż uchwała MKBS brzmi jak następuje:

„Międzynarodowa Konferencja Biskupów Kościołów starokatolickich Unii Utrechckiej oświadcza jednomyślnie, że nie może zgodzić się na sakramentalną





**1**  
Dziewczeta z Nairobi optymistycznie patrzą w przyszłość

**2**  
Jan Love — studentka z Florydy, delegatka Zjednoczonego Kościoła Metodycznego

**3**  
Daisy Gopel Rotnam — z Kościoła Południowej Indii

Ordynację kobiet, na urząd Diakona, Prezbitera lub Biskupa. Konferencja użyła możliwości zlecenia kobietom, po udzieleniu błogosławieństwa, specjalnych czynności w Kościele. Zającie takiego stanowiska przez Biskupów Kościołów Starokatolickich Unii Utrechckiej spowodowane jest następującymi faktami:

Kościół i jego porządek urzędów opierają się na potrójnym urzędzie Chrystusa. Jako prawdziwy Nauczyciel, Kapłan i Duszpasterz sprawa wyniesiony Pan wierzącym zbawienie i łączy ich we wspólnocie, w której obowiązują: „...nie masz mężczyzny ani kobiety: albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie” (Gal. 3, 28).

Autorytatywnie, na mocy naszego urzędu apostołskiego stwierdzamy, że Pan, celem kontynuowania swego dzieła zbawienia, aż do dnia powtórnego przyjścia powołuje przez Ducha Świętego w Swoim Kościele ludzi wierzących do powszechnego kapłaństwa i wybiera pojedyncze osoby do poszczególnych czynności i urzędów.

Niektóre czynności i urzędy, które w pierwotnym Kościele były bardzo liczne (1 Kor. 12 i Efez. 4), są darem z łaski Pana dla Jego Kościoła. Dlatego one nie mogą być zależne od przesłanek biologiczno-twórczych ani też stać się przedmiotem, co do którego ludzie świeccy żądają uprawnień (2 Kor. 3, 18). Czynności i urzędy mają swoją podstawę i normę jedynie w zbawczym postanowieniu Bożym (Efez. 1, 9–13),

jak to utrwalilo się w apostołskim pierwotnym Kościele.

W myśl tego zbawczego postanowienia Bożego — Kościół pierwotny powierzył apostołsko-kapłański Urząd Biskupa, Prezbitera i Diakona tylko i wyłącznie mężczyznom. Kościoły Starokatolickie Unii Utrechckiej czują się zobowiązane do przestrzegania tego porządku urzędów, które zostały przyjęte na podstawie świadectwa Pisma Świętego przez stary, niepodzielony i apostołski Kościół pod przewodnictwem Ducha Świętego. Po dzień dzisiejszy porządek ten obowiązuje we wszystkich Kościołach o tradycji apostołskiej.

Obecnie w całym świecie mnożą się głosy na korzyść Ordynacji Kobiet. Zasadniczo mogłaby nastąpić zmiana dotychczasowego porządku podstawowego urzędu apostołsko-katolickiego Biskupa, Prezbitera i Diakona, lecz wyłącznie na Soborze Ekumenicznym, względnie być dokonana przez cały Kościół Powszechny. Zanim to nastąpi, powinny te Kościoły, które zachowały ciągłość ze starym, niepodzielonym Kościołem i jego porządkiem urzędów (Kościoły Prawosławne, Anglikańskie, Kościoły Starokatolickie i Kościół Rzymskokatolicki), załatwić te i z tym związane sprawy, wspólnie. Byłoby wskazane, ażeby wspomniane Kościoły przystąpiły możliwie szybko do takich wspólnych obrad.

➔ Podkreślamy i autorytatywnie stwierdzamy, że do podjęcia decyzji na korzyść Ordynacji Kobiet nie jest

powołany obecnie żaden pojedynczy Kościół o tradycji katolickiej. Stanowiłoby to poważnie niebezpieczeństwo dla rozpoczętych już pertraktacji Unijnych, które mogłyby zostać przerwane względnie zerwane. Również utrudnione byłoby wzajemne uznanie święceń, istniejące interkomunie częściowe lub zupełnie przerwane, a poszczególnym Kościołom groziłaby schizma.

Należy stwierdzić, że w Kościołach Starokatolickich Unii Utrechckiej powołuje się coraz to więcej kobiet na odpowiedzialne stanowiska w Kościele. W związku z powstaniem nowych funkcji w naszych Kościołach jest rzeczą słuszną, aby kobiety przyjęły też odpowiedzialność za nie i były na te stanowiska angażowane. Przystępując do tych spraw uświadamiamy sobie „co Duch mówi Kościołowi” (Obj. 2, 7).

Niezależnie od tego orzeczenia autorytatywnie stwierdzono, że Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej nie przyjęła do zatwierdzającej wiadomości faktu wyświęcenia w Hongkongu, przez anglikańskiego biskupa, sześciu kobiet. Należy przy tym podkreślić, iż wszyscy delegaci i inni uczestnicy V Zgromadzenia w Nairobi ze strony Starokatolickich Kościołów Unii Utrechckiej w całej rozciągłości solidarnie potwierdzili wszystkie wypowiedzi i negatywne stanowisko wyrażone przez oficjalnych reprezentantów Kościoła Prawosławnego w sprawie ordynacji kobiet.

(dalszy ciąg w następnym numerze)

## EKUMENICZNE STOWARZYSZENIE DO SPRAW ROZWOJU

Prasa zachodnia podaje, że w Nairobi — miejscu obrad V Zgromadzenia Światowej Rady Kościołów — odbyło się pierwsze publiczne zebranie Ekumenicznego Stowarzyszenia do spraw Rozwoju. Tak zwany „Światowy Bank Kościołów”, założony dnia 4 listopada 1975 r. w Rotterdamie przez Radę Ekumeniczną wspólnie z Holenderską Radą Kościołów Chrześcijańskich będzie służył swoimi funduszami działalności wyżej wspomnianego Stowarzyszenia. Stowarzyszenie będzie dostarczało na cele rozwoju i projekty odbudowy w III Świecie środki finansowe z funduszy, powstałych z oszczędności bogatych Kościołów Europy i Stanów Zjednoczonych A.P. Fundusze te przeznaczone będą przede wszystkim na budowę tanich mieszkań i na rozwój produkcji rzemieślniczej.

## LIKwidACJA SŁYNNEGO SZPITALA ALBERTA SCHWEITZERA W LAMBARERZE (AFRYKA)

W Paryżu odbyło się posiedzenie naczelnych organów „Międzynarodowego Stowarzyszenia Szpitala im. Doktora Alberta Schweitzera w Lambarerze i jego dzieła”, poświęcone dalszym losom tego pięknego dzieła pomocy ludności murzyńskiej, zapoczątkowanego przez tego wielkiego uczonego i działacza społecznego. Na tym posiedzeniu stwierdzono brak źródeł finansowych na prowadzenie szpitala. Z dniem 1.I.76 r. szpital częściowo zawiesza swoją działalność, tzn. nie przyjmuje chorych z poza wioski Lambarerene. Czyżby bogatym Kościołom zabrakło funduszy na tak pożyteczną działalność?

## RUMUŃCY PROTESTANCI O SYTUACJI WYZNAŃ W RUMUNII

Trzej rumuńscy delegaci na V Zgromadzenie Światowej Rady Kościołów w Nairobi, niemiecko-luterski Biskup Albert Klein (Sibiu), węgierski Biskup reformowany László Papp (Oradea) oraz węgiersko-luterski profesor teologii, Lorand Lengyel (Cluj) udzielili prasie tamtejszej wywiadu na temat sytuacji wyznań w socjalistycznej Rumunii. Zainteresowanie Rumunią wywołało „memorandum” emigracyjnego węgiersko-reformowanego Kościoła w Ameryce (bpa Zoltana Beky) na temat rzekomego ucisku religii w Rumunii.

Rumuńscy dostojnicy kościelni zarzucili emigracyjnemu biskupowi Zoltanowi Beky'emu niezajomość stosunków wyznaniowych w Rumunii, w której, notabene, nie był osobiście. Według oświadczenia delegatów rumuńskich ustawodawstwo państwowe Rumunii całkowicie zabezpiecza prawom ludzi wierzących, gwarantuje im równouprawnienie i zupełną wolność sumienia i wyznania. Nie ma w ich odczuciu żadnej „rumunizacji” mniejszości narodowych, ani prozelityzmu ze strony Kościoła Prawosławnego

— wyznania większości Rumunów. „Kościoły chrześcijańskiej Rumunii — oświadczyli trzej protestanci działacze Kościoła — poczyniły wielki swój wkład dla dobra duchowego i materialnego swej Ojczyzny”. Zarówno luterskie i reformowane Kościoły, jak i katolicki oraz prawosławny, posiadają dobrze zorganizowane parafie i gminy wyznaniowe, dobrze wykształconych księży i teologów. Mówiący po węgiersku luteranie i reformowani mają możność studiowania teologii i innych przedmiotów w Instytucie Teologicznym w Cluj, natomiast mówiący po niemiecku luteranie — w filii Instytutu w Sibiu: każda narodowość we własnym języku. Obecnie mniejszości narodowościowe nie potrzebują wyjeżdżać na studia zagraniczne.

Protestanci studenci teologii mogą teraz uzupełniać swoje studia teologiczne również i za granicą.

Wierni również mają możność pobierania nauki religii w języku macierzyńskim.

Rumuńscy delegaci zwrócili też uwagę i podkreślali, że ich parafie i gminy w kraju żyją b. aktywnym życiem religijnym: kościoły są przepełnione wiernymi, tysiące biblii są rozpowszechniane w parafiach, sprowadzane są za zgodą władz również z zagranicy. Wierni są zaopatrywani również i w śpiewniki kościelne oraz katechizmy.

Państwo ponadto udziela swej pomocy wszystkim wyznaniom bez różnicy, umożliwiając w ten sposób normalny tryb życia działalności ich organom.

Pełne oskarżeń i inwektyw „memorandum” nieproszonych obrońców wolności dostało należytej odprawy ze strony „Uciskanych”.

## STUDENCI TEOLOGII W NRD

Ewangelicka Służba Prasowa (EPD) podaje następujące dane statystyczne, dotyczące liczby studentów teologii w NRD: w 1975 r. na państwowych uczelniach — wydziałach teologicznych studiowało razem 401 studentów (w tym 187 kobiet). Na wydziałach teologicznych 6 uniwersytetów zapisano: Berlinie — 65 słuchaczy, Greifswald — 45, Halle — 75, Jena — 72, Lipsk — 101 i Rostock — 39. W tymże roku w wyższych zakładach kościelnych razem studiowało 484 studentów a mianowicie: Berlińskim Konwikcie Językowym — 120 słuchaczy, w Szkole Kaznodziejów — Paulinum w Berlinie — 47, w Wyższym Seminarium Duchownym Naumburg — 100, w Szkole Kaznodziejów w Erfurcie — 27, oraz w Seminarium Teologicznym w Lipsku — 190 słuchaczy. A więc liczba ogólna studentów teologii w NRD wyniosła w 1975 r. — 885 słuchaczy.

## NABOŻEŃSTWA W JĘZYKU SERBÓW ŁUŻYCKICH

Prasa ewangelicka (EPD) podaje interesujące szczegóły o działalności duszpasterskiej pastorów ewangelickich na terenach

zamieszkałych przez Serbów Łużyckich w NRD. „Kto przybędzie do Bautzen — pisze korespondent — znajdzie tam nazwę miejscowości na tablicy w języku serbskim — Budiszyn. Miasto to jest ośrodkiem zamieszkania serbskiej grupy narodowościowej, która ma swoje własne odbicie w języku i kulturze. Znajduje to swój wyraz w nabożeństwie, w kazaniach wygłaszanych po serbsku i w modlitwach serbskich.

Charakterystyczne są uwagi na temat języka lużyckiego Superintendenta Gerharda Wirtha, wieloletniego duszpasterza Serbów Łużyckich, który doskonale opanował ten język: „Język serbo-lużycki — powiedział — jest dla nas, kaznodziejów zbawiennym, gdyż w zasadzie uchronił się przed powszechną technizacją i industrializacją życia współczesnego” ...Doświadczony kaznodzieja radzi młodym duszpasterzom, działającym wśród Serbów Łużyckich, aby swoje kazania układali bezpośrednio w języku serbo-lużyckim, aby nie tłumaczyli kazań z niemieckiego.

## STATYSTYKA KOŚCIOŁÓW LUTERSKICH W 1975 R.

Liczba luteran według kontywentów:

Europa	54.919.651
USA i Kanada	8.966.434
Azja (razem z wyspami)	2.567.717
Afryka	2.504.190
Ameryka Łacińska	1.062.914
Australia	617.614
<b>Razem</b>	<b>70.638.520</b>

(w 1974 r. — 72.901.799).

Kraje, mające największą liczbę luteran (ponad 1 milion):

Republika Federalna Niemiec (RFN)	13.325.026
USA	8.664.794
Szwecja	7.745.126
NRD	4.625.000
Dania	4.900.210
Finlandia	4.655.142
Norwegia	3.661.605
Indonezja	1.556.905

Kraje socjalistyczne:

NRD	4.625.000
ZSRR	620.000
CSRS	458.000
Węgry	430.000
Rumunia	207.513
PRL	74.995
Jugosławia	72.358

## PAŃSTWOWE UZNANIE SZKOŁY EWANGELICKIEJ W HISZPANII

Prasa protestancka ostatnio podała, że po długich pertraktacjach rząd hiszpański (Ministerstwo Szkolnictwa) nadało ewangelickiej uczelni teologicznej „El Porvenir” w Madrycie prawo szkoły uznanej. Prowadzona przez pastora Humberta Capo szkoła wychowuje obecnie 420 uczniów, z których 40 mieszka w internacie. Większość z nich pochodzi z biednych rodzin ewangelickich. Szkoła ta została założona w 1898 r. przez pastora Fritza Flidnera oraz subwencjonowana przez niemieckie Kościoły ewangeliczne.

Szkoła „El Porvenir” szczególnie ucierpiała podczas wojny do-

mowej w Hiszpanii, a nawet po zakończeniu wojny nie była tolerowana przez władze hiszpańskie, czego dowodem jest fakt nawet jej zamknięcia w 1955 r. Akt ten wywołał liczne protesty za granicą, co zmusiło władze do odwołania zakazu. Ale szkoła nadal działała jako nieuznana przez władze instytucja. Dopiero w 1973 r. szkoła ta otrzymała legalny status „niekatolickiego ośrodka wyznaniowego”.

## OŚRODEK EKUMENICZNY W DURBANIE (AFRYKA POŁUDNIOWA)

W południowo-afrykańskim m. Durban w styczniu br. został otwarty ośrodek ekumeniczny pod nazwą „Diaconia”. Akt ten nastąpił w wyniku prawie dwuletniej działalności miejscowych działaczy kościelnych, reprezentujących 8 Kościołów chrześcijańskich. W pracach przygotowawczych szczególną inicjatywę wyjął rzym.-kat. arcybiskup Durbanu, Denis Hurley. Celem ośrodka będzie niesienie pomocy i polepszenie sytuacji niepewnej ludności murzyńskiej oraz koordynacja działalności w tym zakresie Kościołów.

## PRAWOSŁAWIE RUMUNII W AUSTRALII

Prasa rumuńska informuje o sytuacji wyznaniowej Rumunów w Australii. Obecnie mieszka tam przeszło cztery tysiące Rumunów wyznania prawosławnego. Swoje potrzeby religijne zaspokajają oni w świątyni pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Melbourne. Parafia w Melbourne stanowi ośrodek, wokół którego rozwija się życie religijne prawosławnych Rumunów. Pomocy w organizacji życia parafialnego udzielił miejscowy Kościół Anglikański, udostępniając parafii odpowiednie pomieszczenia, w których został instalowany piękny, artystycznie wykonany ikonostas, przysłany z Rumunii. Od 1973 r. działa przy parafii rumuńska szkoła. Rozpoczęto również wydawanie właściwego czasopisma w języku rumuńskim pt. „Altarul Stebun” (Ołtarz przodków).

## NOWY WSPÓŁPRACOWNIK W SZTABIE ŚWIATOWEJ FEDERACJI LUTERSKIEJ

Luterska służba prasowa podała, że z dniem 1 stycznia 1976 r. rozpoczął pracę w Genewie luterski pastor Gerhard Thomas (41) z m. Szwerin (Meklenburgia), jako przedstawiciel Krajowego Kościoła w NRD. Pochodzący z m. Rostock pastor Thomas ukończył studia teologiczne w Lipsku i Rostocku. W latach 1959—1973 pracował jako duszpasterz w parafiach. Od r. 1974 pełnił funkcję redaktora czasopisma kościelnego p.n. „Mecklenburgischen Kirchzeitung” w Szwerinie.

W Genewie, w sztabie Światowej Federacji Luterskiej pastor Thomas zajmie się przygotowaniem materiałów na VII Zgromadzenie SFL, które odbędzie się w 1977 r. w Daressalane (Tanzania).

# Z życia PNKK



Bierzmowanie w parafii św. Szczepana w Reading, Pa. Bp Antoni Rysz, księża: Edward Tomeczyk, Daniel Driscoll, Edward Drabik i Kazimierz Grotnik oraz młodzież



Chór „Polonia” z Wallingtonu, N.J.



*Najlepsze życzenia wszystkim Kobietom,  
a szczególnie naszym Czytelniczkom, z okazji  
Międzynarodowego Dnia Kobiet składa  
Redakcja*



*Znam kobiety całej ziemi,  
Lecz wacpannie wyznam szczerze,  
Ze wy, Polki, nad wszystkimi  
Prym trzymacie w znacznej mierze.*



*Kobiety, rodu ludzkiego polowo,  
Żono i córko, i siostra, i matka,  
Rodu ludzkiego niewolnice — panie!  
Odkąd świat stracił bytu swego słowo —  
I twój, kobieto, byt został zagadką,  
Której nikt dotąd rozwiązać nie w stanie,*



*Znajdziesz może gdzie piękniejsze,  
Namiętniejszych wszędzie mnogo,  
Lecz gdzie miłsze? Figlarniejsze?  
Gdzie tak kochać chcą i mogą?*

*Duchem i ciałem nadziemska, powiewna,  
Tyś glazem, który przez człowieka w ziemię  
I w świat mu wyższy wznieść się nie pozwoli;  
Uroczą formą aniołom pokrewna,  
Drogą szatana wiedziesz ludzkie plemię:  
Ty główne źródło człowieka niedoli —  
A świat tymczasem czuje w twym utworze  
Wszystko, co wznosić, uszczęśliwiać może!*

*Seweryn Goszczyński — „Gwiazda pokuty”  
(1801—1871)*



*Gdzie umieją tak, gdy trzeba,  
Plakać szczerze, śmiać się mile,  
Gdzie na czołach tyle nieba,  
A gwiazdeczek w oczach tyle?*

*Bolesław Czerwieński — „Boruta”  
(1851—1888)*

*Mimo tak wielkiej płci naszej zalety,  
My rządźmy światem, a nami kobiety.  
(Ignacy Krasicki)*



## Kobieta w stylu „retro”



Szedł wolno jedną z warszawskich tętniących życiem ulic. Mijały go grupy roześmianej młodzieży. Dziewczęta i chłopcy o wesołych oczach, zaafierowani własnymi, najważniejszymi sprawami, nie zwracali uwagi na starszego pana. A on patrzył na nich. Widział rozwiane włosy dziewcząt i otwarte szeroko oczy na świat, oczy oczekujące, ciekawe, pragnące doznania czegoś niezwykłego, nowego. Ach, ci młodzi...

Nagle wśród tłumu dostrzegł idącą sprężystym krokiem młodą kobietę. Jeszcze nie widział twarzy. Jej smukła sylwetka, piękny krój płaszczka z opadającym na ramiona szalowym futrem i właśnie ta miękka czapeczka podkreślająca miły zarys kształtnej główki, sprawiły, że serce sędziwego pana zabiło żywiej, jakby radośniej... Dawne wspomnienia nagłą falą wzruszenia odżyły w jego sercu.

Gdzie ja jestem? Czyżby to była Ona? Ta dawna, miniona? Przecież to zupełnie inny świat!

Przelotny uśmiech, który otrzymał od mijającej go pięknej nieznajomej, utwierdził go w przekonaniu, że dzieje się to wszystko na jawie, a on — Adam B. — widzi Warszawę 1976 roku.

— To był świat w zupełnie innym stylu! Prawda — mili panowie? Cóż może teraz powiedzieć o prawdziwej kobiecie współczesny młodzian? Nic, zupełnie nic! Kobieta — dla niego — to już nie zagadka. Kobieta — to nie twardy orzech do zgryzienia. Kobieta teraz — to koleżanka, powiedzmy nawet — pardon — „kumpel”. Gdzie te czasy, kiedy damę swego serca się wielbiło, kiedy delikatny uścisk ręki wystarczał za słowa? Kobieta dzisiaj nie okrywa się wstydliwie płaszczem swoich włosów — bo ich nie ma. Dla niej wszystkie sprawy są zrozumiałe i zupełnie oczywiste. Gdzież ta nieświadomość, gdzie się podział ten uroczy rumieniec z oblicza? Niepodobna, moi panowie, Ona stała się równoważną partnerką nas — mężczyzn!

Nie wspominam już o stroju, bo przecież spodnie, które one noszą, były domeną mężczyzn, a nie przystały kobietom. Co za czasy! Co za czasy!

Pamiętacie, moi mili, ileż to się człowiek nachodził, naprosił, zanim umówił się na pierwsze „randez vous”. Ach, były to naprawdę wspaniałe przeżycia, niezapomniane. Prawdziwa kobiecość — gdzie ona?

Nie przeczę, dzisiejsze dziewczęta są ładne, miłe, wesołe. Ale jakoś zbyt pewne siebie, w gruncie rzeczy czegoś im jednak brak. Zapytacie na pewno — czego? Otóż to, właśnie się nad tym zastanawiam. Hm!...

— Halo! Młody człowieku! Tak, właśnie do pana mówię, i do pana kolegi! Najmocniej panów przepraszam, ale mam taki kłopot, a właściwie, powiedzmy, problem — może panowie będziecie tacy uprzejmi i pomożecie starszemu człowiekowi go rozwiązać?

Otóż, chciałbym wiedzieć — co wy, młodzi mężczyźni drugiej połowy XX wieku sądzicie o kobietach? Nie, ja absolutnie nie żartuję. Wprost przeciwnie, proszę o szczerą odpowiedź. Proszę się nie krępować, ja wcale nie jestem z Polskiego Radia ani z Telewizji!

— Co ja mogę panu odpowiedzieć, dziewczęta są świetne. Wspaniałe koleżanki, dobre studentki. Wiem coś na ten temat, bo sam studiuje na Politechnice. Kobieta — inżynier dystansuje teraz na całej linii inżyniera płci męskiej. Jest po prostu bardziej dokładna, można by powiedzieć, że bardziej wnikliwa. Niestety, musimy się pogodzić z tym, że ród męski nie stoi już na piedestale. Spadamy, panowie!

Czy i pan również jest takim pesymistą, widzącym przyszłość mężczyzn w czarnych kolorach? Bo kolega nieco mnie przestraszył!

— Ponieważ prosił pan o szczerą, będę z panem szczery. Jako człowiek już — bądź co bądź od trzech lat — żonaty, odpowiem panu na to pytanie przykładem wziętym z własnego życia. Żona moja pracuje w jednym z warszawskich szpitali, jest lekarzem. Otóż, kiedy ona ma dyżur, ja tymczasem wykonuję wszystkie prace domowe. A więc sprzątam, czyszczę, piorę — robię dosłownie wszystko. Żona jest sumiennym, odpowiedzialnym człowiekiem. W pracy wszyscy ją cenią. Ale kiedy wraca do domu — jest przede wszystkim kobietą, właśnie kobietą! Surowe reguły stanowiska zostawia w pracy razem z lekarskim fartuchem. Jest moją, jedyłą, wytęsknioną.

Nie trzeba się obawiać, panowie! Kobieta jest wprawdzie naszym nieocenionym partnerem, ale pamiętajmy, że jest Ona przede wszystkim kobietą — i to jest dla niej najważniejsze!

To Jej ręce kołyszą nasze dziecko.

Twoje troski będą i Jej troskami, gdy pokocha.

A Ty — mężczyzno — będziesz wtedy tylko silny, gdy wesprzesz się na Jej mocnym ramieniu i zaufasz gorącemu sercu.

Jej najmocniejsza, jedyną bronią — jest właśnie kobiecość.

Starszy pan uchylił kapelusza w ukłonie i uśmiechnął się z zadowolaniem. Dziękuję wam, mili panowie. Teraz już wiem wszystko. W tym właśnie tkwił sęk, że kobieta właściwie się nie zmieniła. Jest taka, jaką była zawsze.

Jest Ona natchnieniem dla poety, umiłowaniem dla męża, największą radością dziecka. Jest matką, żoną, siostrą, córką. Jest po prostu NASZA.

MAŁGORZATA SUDENIS



# Rozmowy z Czytelnikami



Mieliśmy oboje po 22 lata, gdyśmy się pobrali. Minęło dwa miesiące i 10 dni, gdy dowiedziałam się, że mąż mój jest aresztowany i podejrzany o zabójstwo. Była sprawa w sądzie wojewódzkim, wyrok brzmiał 25 lat pozbawienia wolności. — Takie oto nieszczęście spotkało naszą młodą Czytelniczkę, Panią Grażynę. Dzieci nie ma. — Chcę przeprowadzić rozwód, ale nie wiem, jak się za to wziąć, proszę o pomoc — kończy swój dramatyczny list Pani Grażyna. Pyta jeszcze, jakie są koszty.

Pani Anna S. z woj. zamojskiego pisze do nas między innymi: Pragnę bliżej poznać Kościół Polskokatolicki, lecz niestety w pobliżu mojej miejscowości nie ma parafii Kościoła Narodowego. Dotychczas trudności religijne staram się rozstrzygać sama, służy mi do tego tygodnik „Rodzina” i częściowo książki Waszego wydawnictwa. Sprawy wiary szczególnie mnie interesują. Chciałabym pogłębić swoją wiedzę o starokatolicyzmie. Do tej pory poznałam Wasz Kościół przez „Rodzinę”, nie miałam jednak okazji rozmawiać wprost z jego kapłanami i wyznawcami. Prawdopodobnie kilka miesięcy temu została utworzona nowa parafia polskokatolicka w Józefowie k. Biłgoraja, wierni sami wybudowali kościół. Byłabym bardzo wdzięczna, gdyby „Rodzina” napisała coś o nowej parafii.

Chciałabym nawiązać z Wami bliższy kontakt, gdyż Kościół Polskokatolicki stał mi się bliski, zawsze staję w jego obronie i chciałabym dla niego coś dobrego zrobić. Jestem młoda i zdolna, kieruję się czystą intencją czynienia dobra innym — to mój główny cel.

Miła Pani Anno! Istotnie, powstała nowa parafia polskokatolicka we wsi Długi Kąt k. Biłgoraja (w pobliżu wsi Józefów). Pisaliliśmy o tym w „Rodzinie” nr 6 i jeszcze niejedną raz wracając będziemy do tego tematu. Pani list potwierdza, że wielu ludzi wierzących w naszym kraju pragnie poznać Kościół Polskokatolicki, stać się jego wyznawcami i wspólnie z wiernymi tego Kościoła realizować szlachetne cele religijne i społeczne. Jest także potwierdzeniem faktu, że Kościół Narodowy, zreformowany, demokratyczny, w którym kapłani i wierni stanowią jedno, interesuje polską młodzież wierzącą, odpowiada jej wyobrażeniom o Kościele. Cieszy to nas wszystkich, a fakt zainteresowania młodej, inteligentnej osoby nową parafią w Długim Kącie z pewnością mile przyjmą członkowie tej parafii wraz z jej proboszczem ks. Józefem Praczem. Zachęcamy Panią do odwiedzenia parafii w Długim Kącie i rozmowy z ks. proboszczem. Nie zawiedzie się Pani, gdyż spotka Ją miłe i gorące przyjęcie. Niech Jezus Chrystus błogosławi i utwierdza w dobrym postanowieniu służby Kościołowi i bliźnim.

Pani Gertruda W. z Jabłonowa zapytuje, w jaki sposób zaprenumerować nasz tygodnik oraz czy w Zakładzie Wydawniczym „Odrodzenie” można jeszcze zamówić Kalendarz Katolicki. Pyta ponadto, jakich świętych uznaje Kościół Polskokatolicki.

„Rodzinę” najlepiej zaprenumerować u swojego listonosza lub w najbliższym urzędzie pocztowym. Szczegółowe warunki prenumeraty podajemy zawsze na str. 15. Kalendarz Katolicki na rok 1976 jest już w naszym wydawnictwie wyczerpany. Można go jeszcze tu i tam kupić w kioskach „Ruchu”. Jeśli komuś bar-

dzo zależy na tym kalendarzu, niech złoży ponownie zamówienie z zaznaczeniem, że godzi się na przesyłkę w terminie późniejszym. Gdy otrzymamy egzemplarze przez „Ruch” nie sprzedane, niezwłocznie wyślemy.

**PRZY OKAZJI PRZEPRA-SZAMY WSZYSTKICH TYCH CZYTELNIKÓW, DLA KTO-RYCH JUŻ KALENDARZA KATOLICKIEGO NA ROK 1976 NIE STARCZYŁO.**

Jakich świętych czci Kościół Polskokatolicki? — Przede wszystkim świętych z czasów apostołskich, a także świętych nie podzielonego Kościoła pierwszego tysiąclecia. Na ten temat obszernie pisze ks. Tomasz Wójtowicz właśnie we wspomnianym Kalendarzu.

Pani Edyta P. z Lasowic Małych. — Skoro pragnie Pani przyczynić się do współredagowania naszego pisma, prosimy jeszcze raz uważnie przeczytać nasz apel w „Rodzinie” nr 2 z br. Temat sam się narzuci. Zachęcamy do wzięcia udziału w Konkursie Literackim z okazji XXX-lecia legalizacji naszego Kościoła, ogłoszonym w „Rodzinie” nr 5.

Pani Helena W. z Kusie. — Prosimy o podanie swojego adresu, a wówczas spełnimy Pani prośbę.

Pan Tadeusz M. z Częstochowy. — Wiersz nie został zakwalifikowany do druku. Poczuj, Panie Tadeuszu, jest trudną sztuką. Trzeba jeszcze wiele się uczyć, najlepiej uważnie czytając naszych największych narodowych poetów.

Pani Maria W. z Koszalina. — Informowaliśmy niejednokrotnie że redakcja nasza nie podaje adresów Czytelników bez wyraźnej ich zgody. Pan Dominik L. również nie upoważnił nas do tego.

Pan Tadeusz B. z Konstanczyna. — Nic nie wiemy o zmianach terminów przedpłat na prenumeratę. Z chwilą otrzymania oficjalnego komunikatu „Ruchu” w tej sprawie, niezwłocznie Czytelników naszych o tym powiadomimy.

Pan Mieczysław M. z Czechowic-Dziedzic. — Poszukiwanych przez Pana książek nie mamy. Informacji o wydawnictwach Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej udzieli Panu Biblioteka ChAT, ul. Miodowa 21, 00-246 Warszawa.

Pani Danuta B. z Elbląga. — Postawiła Pani w swym liście tak wiele i tak istotnych pytań, że na odpowiedź nie starczyłoby miejsca na 16 stronach naszego tygodnika, a ponadto odpowiadając na Pani wątpliwości musielibyśmy znów powtarzać to, o czym już niejednokrotnie pisaaliśmy. Krótko: trzeba systematycznie czytać „Rodzinę”.

Wszystkie miłe Czytelniczki i Czytelników serdecznie pozdrawiamy.

DUSZPASTERZ



Pani mgr Halina P. Katowice. Dziękuję za miły list i wierszyk. Życzę by Nowy Rok był dla Pani bardzo pomyślny.

Pobyt nad morzem jest ze wszech miar korzystny przy schorzeniach nerwicowych. Działa uspokajająco i daje pełny odpoczynek.

Pani Karolina L. — Żary. „Rodzina” jest wysyłana regularnie. Może okres świąteczny spowodował opóźnienie.

W starszym wieku zawsze są pewne trudności z aklimatyzacją w nowym miejscu. Z czasem na pewno zżyje się Pani z nowym otoczeniem i poczuje lepiej. W Pani stanie zdrowia ważne jest regularne odżywianie, sen, spokój i odpoczynek, czego brakowało Pani w poprzednich warunkach.

Pani S.K. — Sosnowiec. Lekarstwa, które Pani podała, otrzymywała Pani na wzmocnienie mięśnia sercowego. Są to środki, które muszą być podawane odpowiednio powoli i umiejętnie i dlatego lekarz kontrolował wykonanie zastrzyków. Lek ten często w ogóle podają sami lekarze. Wyniki badań są prawidłowe. Każdy w wieku 65 lat ma trochę miażdżycy (sklerocy) — to normalne. Polecam pić następujące zioła: polne bratki, jemiola i ruta, w różnych częściach zmieszane, biorąc łyżkę stołową ziół na 14 litra wody. Zaparzyć wrzątkiem, odstawić na 10 minut pod przykryciem, ocedzić i wypić wieczorem, dodając łyżeczkę miodu. Jeśli miałaby Pani trudności z kupieniem tych ziół w zamian za nie może Pani pić gotową mieszankę „Sclerosan” przygotowując zgodnie z przepisem na opakowaniu.

LEKARZ

## CZYTAJ KSIĄŻKI ZAKŁADU WYDAWNICZEGO „ODRODZENIE”

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa przyjmuje zamówienia listowne bez wpłat pieniężnych i wysyła za zaliczeniem pocztowym następujące książki:

1. Pisma bpa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418, cena 60 zł
2. Prawo wewnętrzne Kościołów i wyznań nie-rzymskokatolickich w PRL, ks. Wiktor Wysoczański, stron 296, cena 40 zł
3. Bracia z Epworth, ks. Witold Benedyktowicz, stron 232, cena 45 zł
4. Wierność i kłątwa. Michał Miniak, stron 304, cena 50 zł



## Wieża Babel

Po katastrofalnym potopie ziemia znów zaczęła napęlić się dźmi. W miarę upływu czasu — gdy wymierały starsze pokolenia, a przychodziły na świat nowe — pamięć o straszliwej karze bożej zacierała się coraz bardziej, ale pozostała niemal w każdym narodzie w opowieściach wędrców i pieśniarzy, a później — sarsz święty włączył, przechowaną w tradycji ustnej, historię potopu do Biblii, by była przegrą dla wszystkich grzeszników, że Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, ale też za złe czyni wylicza surową karę. Niestety! kłonnieszy do złego niż do do-

brego, człowiek woli nie myśleć o grożącej mu karze za niezgodne z nakazem bożym życie i lekomyślnie kroczy drogą grzechu, a gdy spadnie na niego nieszcześnie, wtedy płacze i narzeka jak małe dziecko; że dzieje mu się krzywda, że Ojciec niebieski zbyt surowo go karze. Tak było kiedyś i tak jest do dziś, chociaż dzieci widząc przykre doświadczenia swoich przodków powinny postępować bardziej roztropnie i mądrze.

Częstym i najniebezpieczniejszym z wszystkich grzechów jest pycha, bo z niej, jak ze źródła, płyną inne grzechy i zapewne dlatego Bóg szczególnie nie

cierpi pychy i pysznych, czyli samolubnych i wywyższających się ludzi. Zaobserwowali to pisarze święci i niejednokrotnie podkreślili na kartach Pisma świętego, że Stwórca pyszałkom się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Wspaniałą ilustracją tej prawdy stanowi króciutka, lecz bardzo interesująca wzmianka o budowie wieży Babel zamieszczona w rozdziale jedenastym Pierwszej księgi Mojżeszowej.

„Cała ziemia miała jeden język i jednakowe słowa. Mieszkańcy Synear mówili jeden do drugiego: Nuże, wyrabiamy cegłę i wypalajmy ją w ogniu! I używaliśmy cegły zamiast kamienia i smoły zamiast zaprawy. Potem rzekli: Zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż do nieba i uczynimy sławne imię nasze! Wtedy zstąpił Bóg, aby zobaczyć miasto i wieżę, które budowali ludzie i rzekł: Oto jeden lud i wszyscy mają jeden język, a to dopiero początek ich dzieła, przeto pomieszajmy język ich, aby nie rozumiał nikt mowy bliźniego swego. I rozproszył ich Pan stamtąd po całej ziemi i przestali budować miasto i nazwano je Babel, gdyż tam pomieszany został język ludzi”.

To opowiadanie brzmi prawie jak baśń, bo przecież Bóg nie musiał się obawiać nieproszonej gości w niebie, choćby zbudowali najwyższą wieżę. Ukarał ich dlatego, że zgrzeszyli pychą. Jest w tych prostych słowach głęboka prawda: Dopóki ludzie działają zgodnie, potrafią zrobić wiele dobrego, ale jeśli jedni zaczęną wynosić się nad innych i będą szukać samouwieblenia, rozpoczną się kłótnie i spory i cały wysiłek pójdzie na marne. Takie zaczęte i niedokończone budowle trafiają się i w dzisiejszych czasach, wszędzie tam, gdzie pycha weźmie górę nad rozumem i pokorą.

### ZGODA BUDUJE

*Szybko rosną mury miasta  
Jak na drożdżach babka z ciasta,  
Bo architekt i majstrowie  
Zgodni w myśli są i w słowie.*

*Lecz gdy pyszny wśród nich stanie,  
Wkrótce będzie zamieszanie.  
Każdy w inną stronę mierza,  
Patrzcie: Nowa „Babel wieża!”*

### KSIĄDZ ŁUKASZ

## Lilia we łzach

Zuzanna zrozumiała, że Natanael nie ma w Kanie, że nie będzie mógł pójść do Kafarnaum, aby odszukać Symeona.

— Kiedy wyszli?  
— Dziś przed świtem.  
— A którą drogą? Na Tabor?  
— Nie, na Nazaret.  
— Na Nazaret?... Dlaczego?  
— Ty się dziwisz? To Natanael przecież ci nie mówił?

Zuzanna skinęła głową. Przypomniała sobie: Natanael zwierzył się jej, że poznał Salome, córkę Halpaja z Nazaretu, którego zowią także Kleofas.

— Ten Halpa to wasz ach? — pytał wuj.

— Nie, to krewny Marii, wdowa po Józefie cieśli, a Maria — nasza krewna.

— Ty znasz Salome?  
— Widziałam ją raz, gdy byłem u Marii; poszliśmy z nią i jej synem Jezusem do domu Halpaja.

— Piękna jest ta Salome?  
— Bardzo...  
— Ale tam jest dużo dzieci?  
— Dużo...

Zuzanna powstała, by odejść. W tej chwili Tolmai, zajęty dotychczas wyłącznie sprawami swymi i syna, przypomniał sobie, że Zuzanna nie wyjawiała mu celu swego przybycia o tej niezwyczajnie wczesnej porze.

— A co ty chciała od Natanaela?

Zuzanna w krótkich słowach odpowiedziała wujowi o niepokojach z powodu tak bardzo przeciągającej się nieobecności Symeona i Ariela.

Tolmai również się zaniepokoił.

— I nie mieliście żadnej o nich wieści?

— Nie...  
— A może Anna, matka Symeona, coś wie?

— Ona trzy dni temu sama przychodziła i pytała się...

— Aj, żeby tu był Natanael, to albo on, albo ja sam poszedłbym zaraz, ale teraz domu nie mogę zostawić bez opieki i pilne Natanael zwierzył mi roboty przy ulach, które miłuje więcej niż mnie. Ale... poczekajno, ja już wiem, skądby się można czegoś dowiedzieć.

Zuzanna chwyciła wuję za rękę.

— Ten Abel, wiesz, bar Saba, ten co mieszka tam, na pół drogi do Taboru, miał właśnie wczoraj powrócić z Kafarnaum przez Tyberiadę. Ja pójdę tam zaraz z południa, jeśli się czegoś dowiem, zajdę do ciebie.

Dziewczyna na próżno przez całą popołudnie wyglądała wuję przez lzy niepokojem. Tolmai dowiedział się wprawdzie wiele od Abła bar Saby o Symeonie i Arielu, ale rzeczy tak okropnych, że wiary im dać nie chciał i uznał za słuszne, na razie ani Zuzanny, ani Roboala wieściami tymi nie przerażał. Postanowił natomiast odszukać kogoś z młodszych krewnych, aby zaraz nazajutrz albo jeszcze dziś na noc wysłać do Kafarnaum.

Tymczasem wczesny mrok zimowy zbliżał się szybko, jakby na skrzydłach wiatru z zachodu. Zanościło się na deszcz.

Niepokój Zuzanny wzrastał z godziny na godzinę. Już wkrótce ojciec powróci z pola. Co ona mu powie? Jak go pocieszy? Czym uspokoi? Wuj Tolmai niczego się snadź nie dowiedział. A może jednak Anna ma jakąś o synu wiadomość?

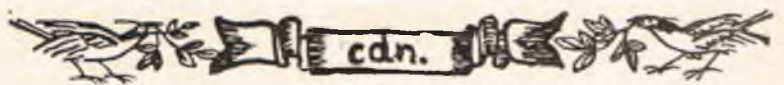
Zuzanna już podążyła tam, w dół ku dolinie. Łagodna pochyłość drogi popędza ją, przynagla do biegu coraz szybszego. Zadyzana dopada ogrodzenia. Wspięra się o nie na moment, by chwycić oddech. I słyszy w domu płacz — płacz kobiecy...

— O Jahwe!...

Serce w niej tylko te dwa słowa wyrzuciło przez struchlałe wargi i jakby zamarło.

Ale nie, nie! To nie Anna płacze, bo ona właśnie przemawia swym zwykłym, sennym głosem do płaczącej.

Zuzanna dorozumiewa się, domyśla się z treści słów, że płacze siostra Anny, wydarzyło się jej nieszczęście jakiegoś, przybiegła do Symeona, aby ją poratował, potrzebuje pieniędzy. Anna nic nie posiada: wszystko wydali na przygotowanie do zaślubin Syma. Gdyby on był, może by jej coś dał, aby sprzedała sobie, może wina jeden bukłak, może owieczkę... Ale Symeona nie ma, nie wraca...

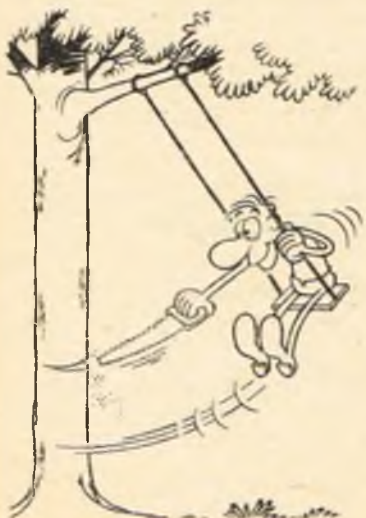


TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Telefon redakcji: 29-32-75, administracji: 28-64-91 wewn. 3. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „PKR”, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela: Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR”, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. — Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Nr indeksu 37518/37477. Zam. 241. J-60.

W Dniu Kobiet  
o mężczyznach  
bez słów...



Kobiety z Grodzka koło Będzina szczególnie ukochały choralny śpiew. Pierwszy raz występowały z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego. Pasja kobiet z Grodzka udzieliła się również innym kobietom z okolicznych wsi. Obecnie w chórze śpiewa 300 kobiet z 26 wsi i miasteczek Zagłębia. Chórem dyryguje profesor Władysław Byrzewski z Polskiego Radia w Katowicach. Tak więc zagłębiowskie gospodynie słyną nie tylko gospodarnością, ale i pięknym śpiewem.



Dziewczęca orkiestra

Istnieją kobiece zespoły na Sycylii i w NRD, ale tak licznej i wyłącznie dzieci, a przy tym tak urodziwej, jak na Śląsku, nie ma w całej Europie. Zeńska orkiestra dęta, licząca 80 utalentowanych dziewcząt, powstała przy Technikum Przemysłu Spożywczego i Browarniczego w Tychach, pod opieką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego. Dyrygentem orkiestry jest Janina Marek. Orkiestra w większości składa się z werblitek i fanfarzystek, a w repertuarze przeważają marsze. Dziewczęta ćwiczą z zapalem, dumnie ze swojej orkiestry, przygotowują repertuar bardzo starannie, nic więc dziwnego, że każdy ich występ nagradzany jest wielkimi brawami.



Po zdrowiu i wypoczynku tysiące turystów, czasowiczów i rekonwalescentów wyjeżdża do Krynicy — miasteczka położonego w kotlinowym obniżeniu pasma górskiego Jaworzyny. Krynickie sanatoria i domy czasowe budowane były z wielkim rozmachem i luksusowo. Ohok domów czasowych i sanatoriów Krynica posiada tor saneczkowy, na którym rozgrywają się hobslejowe mistrzostwa świata, basen pływacki, stadion zimowy i elektryczną kolejkę górską. Sławę jako uzdrowisko zawdzięcza Krynica bogatym źródłom szcawaj alkalicznej i wapniowo-żelazistej. Krynickie wody zdrojowe — Zuber I i II — należą do najlepszych w Europie leczących choroby przewodu pokarmowego.

KRZYŻÓWKA NR 10

POZIOMO: 1) gigantyczna powódź, 9) zawada, 10) panorama, 11) miłość ojczyzny, 12) państwo w Azji, 13) upał, spiekota, 18) liliput, 19) dawna nazwa Anglii, 20) powieść Brezy, 22) głowa rodziny, 22) umiejętność tworzenia rzeczy pięknych, mistrzowskie wykonanie dzieła sztuki, 23) godność osobista, 29) plama, 30) pracownik kościelny, 31) obfity plon, 32) kuzynka kuropatwy, 33) magazyn.

PIONOWO: 2) ustalenie położenia według stron świata, 3) podrzędny człon zdania, 4) odgłos łamania lub pęknięcia czegoś, 5) powinna być w zgodzie z praktyką, 6) przysłowiowy skąpiec, 7) bodziec, pobudka do działania, 8) egzotyczne drzewo liściaste, 13) jeden ze zmysłów, 14) naczynie na kwiaty, 15) urządzenie radiolokacyjne, 16) zamówienie, zlecenie zrobienie czegoś, 17) gra sportowa z piłką, 24) Lubelski, Mazowiecki albo Wielkopolski, 25) na oczach Temidy, 26) budynek gospodarski, 27) rysa, zadrapanie, 28) zewsząd otoczona wodą.

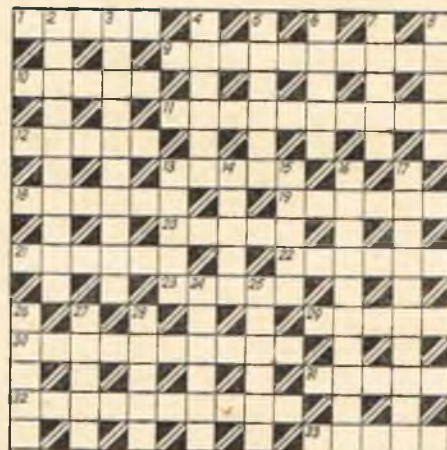
Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopertce lub pocztówce: „Krzyżówka nr 10”. Do rozlosowania:

NAGRODY KSIĄŻKOWE  
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5

POZIOMO: ikona, ministrant, garść, pastorałka, szpak, wyrok, zwłoka, oficer, szmer, akacja, anemia, lokal, hałas, targowisko, kuria, Orzeszkowa, palma. PIONOWO: Kraszewski, naśladowca, wikary, piętro, start, hasło, straż, wasal, rumak, koral, literatura, seminarium, oliwka, alkowa, strop, proza, Morse.

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali:

1. Maria Borczak z Poznania
2. Orchel Jan z Gorlic
3. Piróg Irena z Piasków k/Lublina



KRZYŻÓWKA NR 10